

REDAKTOR DR HANCE DMOCHOWSKIEJ Z PODZIĘKOWANIEM

W historii poznańskiego Instytutu Zachodniego wydarzenia lat 1989/1990 odegrały przełomową rolę. Zmiana zasad organizacji i finansowania nauki dotyczyła wszystkich placówek w kraju, jednak specyfika zainteresowań badawczych Instytutu wymuszała głęboką reorganizację. Instytucja, która powołana została do życia u progu narodzin Polski Ludowej, wymagała więcej aniżeli kosmetycznych zabiegów u progu III Rzeczypospolitej. Troską nowego kierownictwa, Rady Naukowej oraz Kuratorium Towarzystwa Instytut Zachodni było m. in. utrzymanie wydawnictwa i zapewnienie kontynuacji czasopisma „Przegląd Zachodni”, wizytówki poznańskiej placówki.

Wydawanie pism naukowych okazało się w nowej rzeczywistości niemałym wyzwaniem. Ich systematyczność i ciągłość przestała być czymś oczywistym. Walka o przetrwanie wielu placówek o profilu humanistycznym, początkowy chaos organizacyjny i brak przejrzystych reguł dofinansowania stwarzały na początku lat 90. XX w. bariery trudne na co dzień do pokonania. Instytut Zachodni stanął więc przed wieloma trudnymi decyzjami. Po śmierci Władysława Tomaszewskiego, długoletniego redaktora naczelnego „Przeglądu”, związanego przez całe swe zawodowe życie z Instytutem, nastąpił turbulentny okres działalności współredaktorów, dla których Instytut Zachodni był tylko przejściowym miejscem pracy.

Dla ludzi zaangażowanych w życie naukowe i organizacyjne Instytutu kwestia wyboru odpowiedniej osoby na stanowisko redaktora naczelnego najważniejszego dla instytucji pisma stała się ambitnym zadaniem. Potrzebny był człowiek na trudne i niepewne czasy, człowiek o silnej, wyrazistej osobowości. W tej sytuacji sugestia prof. Henryka Olszewskiego, od wielu lat współpracującego i z Instytutem Zachodnim, i z „Przeglądem Zachodnim”, skłoniła dyrektora w 1991 r. do zaproponowania tego stanowiska dr Hance Dmochowskiej, pracownikowi naukowemu IZ. Kolejne dwie dekady potwierdziły w pełni zasadność tego wyboru.

Tak jak profil instytucji naukowej tworzą głównie jej pracownicy, tak osobowość pisma tworzy w zdecydowanej mierze jego redaktor. Dwadzieścia trzy lata kierowania redakcją „Przeglądu” przez dr Hanę Dmochowską wyznaczyło ważny rozdział w życiu tej instytucji naukowej. Na nowy charakter czasopisma rzutowało wiele czynników, m. in. nowe uwarunkowania polityczne, organizacyjne, nade wszystko zaś predyspozycje osobowe Redaktor pisma.

Zespół redakcyjny, w skład którego nieprzerwanie wchodził prof. dr hab. Piotr Kalka, prof. dr hab. Bogdan Koszel, prof. dr hab. Stanisław Lisiecki oraz mgr Romualda Zwierzycka, kierowany przez dr H. Dmochowską, musiał stawić czoła wielu wyzwaniom. W przestrzeni naukowej demokratyzującego się kraju powstawały jak grzyby po deszczu nowe czasopisma i wydawnictwa. Ambicją każdego wydziału czy to państwowych, czy też prywatnych uczelni było powołanie do życia nowych pism naukowych, w celu stworzenia swoim pracownikom szansy na publikację wyników badań. „Przegląd Zachodni”, który przez dziesiątki lat skupiał zainteresowania niemcoznawców z całego kraju, mógł uniknąć prowincjonalizmu i sekciarstwa tylko poprzez otwartość na różnorodność tematów i form, przy sprostaniu kryterium naukowemu i nadrzędnej, pojemnej formule pisma mieszczącej się w haśle: Polska – Niemcy – Europa.

Nowe warunki zmuszały do większej kreatywności w poszukiwaniu dofinansowania poszczególnych numerów, a zmieniające się przepisy klasyfikacji i parametryzacji czasopism naukowych do poszukiwania nowych partnerów, recenzentów, autorów. Minione dwie dekady „Przeglądu” pod żelazną ręką jego Redaktor Naczelnej i zespołu redakcyjnego przyniosły wysyp publikacji, imponujący nie tylko pod względem statystycznym.

Bilans 23 lat, począwszy od numeru 3 (1991) do numeru 4 (2013) wyniósł 23 846 stron. Najmniejszy numer liczył 179 stron (1/1994), największy zaś 415 (2/1995). Kondycję rynkową odzwierciedla polityka cenowa. Podczas gdy nr 1 w 1991 r. kosztował 14 000 zł, nr 3 już 30 000 zł (obecna cena 15 zł). „Przegląd” uzyskał nową, ujednociającą okładkę, pojawiły się numery monograficzne, które spotkały się z życzliwym przyjęciem czytelników. Zwrot i kontynuacja stały się udziałem pisma. Z jednej strony troską zespołu pod kierownictwem dr H. Dmochowskiej było kontynuowanie tematyki stanowiącej od początku punkt ciężkości Instytutu. Do tradycji naukowej poznańskiej placówki należało zainteresowanie Ziemią Zachodnimi i Północnymi, Niemcami, ich historią i teraźniejszością we wszystkich aspektach życia, stosunkami polsko-niemieckimi oraz dziejami integracji europejskiej. Z drugiej strony nowa rzeczywistość po zakończeniu zimnej wojny niesła problemy i zjawiska wymagające całkowicie nowej perspektywy. Dla organu Instytutu Zachodniego otwierały się w wolnej od cenzury i ideologicznego sztafazu sytuacji nowe i ciekawe możliwości. Przełom 1989/1990 zapoczątkował czasy ogromnego przyspieszenia. I znów, jak po 1945 r. głównym motywem zainteresowań naukowych była chęć zrozumienia i interpretacji procesów zachodzących za polską granicą zachodnią. Wówczas dominowało pytanie, w jakim kierunku podążą postnazistowskie Niemcy, teraz wątpliwości, czym będą dla Polski, Europy i świata zjednoczone Niemcy?

Ograniczenia finansowe nie mogły ograniczyć eksplozji tematów. Niemcy, główny bohater dociekań badawczych, był sprawcą wydarzeń, które wywołały głęboko idące konsekwencje geopolityczne, gospodarcze, społeczne, strategiczne. Demokratyzacja krajów Europy Środkowo-Wschodniej i głębokie przeobrażenia

w Europie w konsekwencji zjednoczenia Niemiec niosły pytania, na które próbowali odpowiedzieć autorzy „Przeglądu”.

Numery redagowane pod kierunkiem dr Dmochowskiej w minionych 23 latach towarzyszyły fundamentalnym zmianom w świecie oraz odzwierciedlały problemy Polski, Niemiec i Europy przełomu XX i XXI w. Monograficzne zeszyty ukazywały całe spektrum zagadnień. Nie zaniedbano tradycyjnych obszarów zainteresowań. Pokazywano je teraz w dynamicznym rozwoju i zróżnicowanych odśłonach. Niemcy pozostały centrum ogniskującym uwagę Redakcji. Ważne było jednak równocześnie całe otoczenie międzynarodowe. Uwagę koncentrowano m.in. na spektakularnych przeobrażeniach w stosunkach polsko-niemieckich, zmieniającej się kulturze historycznej i politycznej zachodniego sąsiada, dynamice i barierach integracji europejskiej. „Przegląd Zachodni” towarzyszył narodzinom lokalnej demokracji w Polsce i krajach sąsiednich, zmaganiom o pamięć zbiorową w krajach transformacji, procesom migracji, aktywności nowych członków Unii Europejskiej, problemom mniejszości etnicznych i narodowościowych. Miejsce na prezentację wyników badań znaleźli w instytucyjnym piśmie przedstawiciele wszystkich nauk humanistycznych i społecznych.

Troską Redaktor Naczelnej „Przeglądu Zachodniego” było utrzymanie jego ogólnopolskiego charakteru. Toteż znajdowali w nim miejsce naukowcy z różnych centrów badawczych kraju, jak również z zagranicy. Jej zabiegom zawdzięcza pismo obecność tekstów początkujących autorów. Jako orędowniczka debiutów naukowych, wykazywała dr Dmochowska przeogromną cierpliwość i wyrozumiałość, przekonana, że każdy musi kiedyś i gdzieś rozpocząć swoją drogę naukową. Konsekwentnie dbała o równowagę w prowadzeniu poszczególnych działów, bacząc również na zachowanie parytetu dla pracowników Instytutu Zachodniego. W czasie kilku ostatnich lat jej kadencji pojawiły się numery anglojęzyczne „Przeglądu”, a większość numerów polskojęzycznych uzyskiwała jako projekty wydawnicze odrębne finansowanie, odciążające budżet Instytutu Zachodniego.

Sprostanie wysokim standardom naukowym i redakcyjnym wymaga niewątpliwie szczególnych predyspozycji. Choć pismo tworzy zespół, jego jakość zależy od autorów, to jednak kształt całości nadaje osobowość redaktora naczelnego. Musi on budzić szacunek. Dobry gospodarz pisma umie łączyć, ale i stawiać granice, wymaga, ale potrafi rozmawiać z autorami, jest stanowczy, jednocześnie jednak cierpliwy, wsłuchuje się w różne głosy, szuka, gdy trzeba, rady, ale sam podejmuje decyzje i bierze odpowiedzialność za całość.

Za powodzeniem „Przeglądu Zachodniego”, utrzymaniem jego znaku jakości na rynku wydawniczym kraju stoi autorytet i silna osobowość dr Hance Dmochowskiej. Wiele jej cech zadecydowało o powodzeniu pisma i szacunku, z jakim się spotyka. Kilka, rzutujących na pracę redakcyjną, chciałabym wyróżnić. Jest to staroświeckość w najlepszym tego słowa znaczeniu. Któż bowiem dzisiaj, w czasach gotowych programów, pozwalających przy pomocy magii kliknąć na korektę setek stron tekstów, gdy liczy się ilość i tempo produkcji, poświęca energię na żmudne

poprawianie, niekiedy pisanie na nowo całych fragmentów tekstów, po to tylko, aby uratować słabszy tekst początkującego autora przed wrzuceniem do kosza? Obcy był jej pośpiech. Znajdowała czas na długie godziny rozmów z autorami, prowadząc pertraktacje tak, by nikt nie zatracił poczucia sensu swej pracy.

Wewnętrzna suwerenność rzadko towarzyszy ludziom w czasach zewnętrznej wolności. Redaktor Naczelna „Przeglądu” posiada tę cechę, wzbogaconą o niecodzienne wycucie sprawiedliwości i bezstronności. Bezpownotnie minęły czasy, gdy dyrektor lub inni funkcyjni kładli na biurku redaktora artykuły z poleceniem druku. Za czasów sterowania „Przeglądem” przez dr Dmochowską nie liczyły się tytuły naukowe ani instytutowe afiliacje. Bezwzględna uczciwość w stosowaniu jedyne go kryterium jakości naukowej budowała przez lata autorytet i szacunek.

Duma, nie w sensie wywyższania się, czy protekcyjności, lecz duma wynikająca z poczucia własnej kompetencji oraz z szacunku dla drugiej osoby, jest szczególnym wyróżnikiem Redaktor Naczelnej. To postawa, która nie zawsze jest postrzegana jednoznacznie. Wyraża się ona w dystansie, jaki narzuca dr Hanka Dmochowska. Pozwala on na rzeczowość w relacjach: redaktor – autor. Wymusza odpowiednie formy zachowania u rozmówcy; tu nie ma miejsca na żadne „puszczanie oka”. Duma wynika z poczucia odpowiedzialności za pismo, któremu poświęciła Redaktor ponad dwie dekady swego życia. Taka postawa stanowiła gwarancję ciągłości pisma, dawała współpracownikom poczucie bezpieczeństwa, stanowiąc w morzu niepewności stabilny punkt.

Dobry redaktor uczy autorów pokory. Dr Hanka Dmochowska udzielała nam tej lekcji. Dzięki jej kulturze osobistej, wycuciu sytuacji i empatii nie czuliśmy się nigdy upokorzeni, lecz wzbogaceni. Dziękujemy jej i całemu zespołowi redakcyj- nemu z poczuciem, że byliśmy świadkami dobrze wypełnionej pracy. Redakcja „Przeglądu Zachodniego” przechodzi w ręce dr Natalii Jackowskiej. Otwiera się kolejny rozdział w historii pisma.

Anna Wolff-Powęska